Nr. 146. Kraków, Wtorek 21 Marca 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką pocz.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 81, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposyea, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman - Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Ogłoszenia publiczne po 2 kor od wiersza

w numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Aneksya Epiru przez Grecyę.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 21 marca.

„Secolo“ donosi z Aten:

Dekret królewski z dnia 18 b. m. ogłasza aneksyę Epiru górnego przez Grecyę i zaprowadzenie w nim greckiego sądownictwa i administracyi.

Stanowisko Rumunii.

Budapeszt, 21 marca.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

Prezydent gabinetu rumuńskiego, Bratianu, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że **dotąd jeszcze nie nadeszła ta chwila, która mogłaby wywołać zmianę w dotychczasowem zachowaniu się Rumunii.**

Skromne żądanie koalicyi.

Budapeszt, 21 marca.

Donoszą tu z Sofii:

„Bałkańska Poszta“ przynosi z Bukaresztu następującą wiadomość. Wśród kół rządowych żywo omawiana jest ostatnia **nota mocarstw koalicyi.**

Nota owa żąda ni mniej ni więcej, jak tylko rozbrojenia armii rumuńskiej.

Bratianu odebrał notę, ale dotąd nie dał na nią odpowiedzi.

Ruch okrętowy na Dunaju.

Bukareszt, 21 marca.

Rząd rumuński wydał rozporządzenie, które **zabrania okrętom mocarstw centralnych i Bułgaryi kursowania na wodach Dunaju powyżej Turtukaja,** zaś okrętom mocarstw koalicyi poniżej Gałaczu.

Odwołanie okrętów rumuńskich.

Berlin, 21 marca.

»Internationale Telegraphen-Agentur« donosi z Bukaresztu:

Rząd rumuński wezwał towarzystwa żeglugi morskiej, ażeby okrętom swoim, które wypłynęły na morze Czarne, dały rozkaz **natychmiastowego powrotu do portów rumuńskich.**

Okręty niemieckie w portach Brazylii.

Amsterdam, 21 marca.

Londyńskie Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro:

Prezydent republiki brazylijskiej omawiał z ministrami spraw zagranicznych i skarbu trudności, które powstały w żegludze morskiej. — Rząd brazylijski nawiązał podobno rokowania z interesowanymi rządami w sprawie **przymusowego wynajęcia okrętów niemieckich przynajmniej dla żeglugi nadbrzeżnej.**

Irlandzki konwent narodowy w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Nowy Jork, 21 marca.

(Dnia 18 marca). Od przedstawiciela Biura Wolffa).

Dnia 4 i 5 marca obradował tu irlandzki konwent narodowy, zwołany celem znalezienia drogi **dla zapewnienia po wojnie Irlandyi samodzielności.** Konwent ten ukonstytuował się jako stała organizacya narodowa nosząca miano »Przyjaciele wolności Irlandyi«. Organizacyą tą zarządza komitet narodowy składający się z 30 członków. Prezydentem wybrano kompozytora Wiktora Herberta. Celem organizacyi jest **popieranie wszelkich dążeń zmierzających do niezawisłości Irlandyi,** oraz troska o dobra duchowe Irlandczyków. Konwent narodowy założony został także w nadziei i w przekonaniu, że Niemcy pobiją Anglię i że wówczas **Irlandya stanie się zupełnie niezawisła.**

W otwarciu konwentu wzięło udział 2.000 delegatów z poszczególnych stanów Unii, wśród nich bardzo wielu sędziów. Na końcowem posiedzeniu konwentu, w którem wzięło udział 3.000 osób, przyjęto rezolucyę, która w historyi ogłoszenia niezawisłości Irlandyi odegra wybitną rolę, a w której między innemi jest powiedzianem: »Anglia próbowała od setek lat otwarcie i potajemnie fałszować naszą historyę. **Nigdy nie była Anglia tak gotową do konfliktu zbrojnego z Ameryką jak obecnie.** Apelujemy do prezydenta Wilsona i do kongresu, aby uczynili co należy, aby zwłaszcza amerykańskiej flocie i marynarce handlowej zapewnić na morzu równorzędność z flagami innych narodów. Żądamy, aby podróżnych amerykańskich przestrzeżono przed posługiwaniem się okrętami wiozącymi kontrabandę wojenną i żądamy, aby nasze prawo neutralności było sprawiedliwie i bezstronnie przeprowadzone. Apelujemy do mocarstw zwłaszcza do Ameryki, aby uznały, że Irlandya jest wyspą europejską, nei zaś angielską oraz, aby uznały fakt, że **niezawisłość Irlandyi od państwa angielskiego jest nieodzowną dla osiągnięcia wolności morza«.**

Pod Verdun'em.

Amsterdam, 21 marca.

Jak donoszą dzienniki angielskie, **Niemcy obsadzili już przedpola wszystkich większych fortów pod Verdun'em** i mogą zasypywać je ogniem ciężkich dział.

Komenda francuska miała otrzymać rozkaz poczynienia wszystkich przygotowań, **ażeby wojska i artylerya mogły na czas wycofać się z Verdun'u.**

Cała wyżyna „Martwy Człowiek“ w rękach Niemców.

Frankfurt, 21 marca.

„Frankfurter Zeitung“ donosi:

Cała wyżyna „Martwy Człowiek“ znajduje się w rękach niemieckich, a mianowicie nie tylko wzgórze 265, lecz także sąsiednie stanowiska ze wzgórzem 295.

Korona francuska dla króla belgijskiego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 21 marca.

»N. Freie Presse« donosi z Brukseli:

»La Belgique Independente«, organ uchodźców belgijskich donosi, że wysłannik francuskich rojalistów ofiarował **koronę francuską królowi belgijskiemu Albertowi.**

Król nie przyjął korony, oświadczając, że chce pracować jedynie dla Belgii i że nie chce mieszać się do zamachów na republikę francuską.

Atak powietrzny na wybrzeża angielskie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 marca.

Urząd wojenny podaje do wiadomości:

Cztery niemieckie aparaty lotnicze marynarki przeleciały ponad wschodniem Kent i **rzuciły razem 48 bomb na port i miasto Dover, Deal, Ramsgate, Margate, Westgate.** Dotychczas zgłoszono 9 zabitych i 31 rannych. Została wyrządzona szkoda materyalna w kilku domach i chatach robotniczych.

Oficer lotnik Bone ścigał jeden niemiecki aparat. **Przyszło nad morzem do walki,** podczas której niemiecki aparat trafiony musiał opuścić się. Obserwator zabity.

Dymisya Grey'a.

Genewa, 21 marca.

Prasa paryska potwierdza wiadomość, że **Grey ustąpi.** Obecna podróż jego do Paryża będzie prawdopodobnie ostatnią urzędową podróżą.

Straty angielskie na morzu Śródziemnem.

Haga, 21 marca.

O wielkości strat poniesionych przez Anglików na morzu Śródziemnem świadczy fakt, iż **przez szpitale na Malcie przewinęło się od maja r. u. 60.300 rannych.** Przed wojną szpitale na Malcie rozporządzały zaledwo 200 łóżkami, dzisiaj znajduje się tam 20.000 łóżek. Obecnie zaś liczbę łóżek powiększono na 25.000.

Stan oblężenia na Kaukazie.

Sztokholm, 21 marca.

Donoszą tu z Petersburga:

Z powodu zamieszek w Baku został na **całym Kaukazie zaprowadzony obostrzony stan oblężenia.**

Nowe rozporządzenie Stuermera.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kopenhaga, 21 marca.

Prezydent gabinetu Stürmer wydał okólnik do ziemstw, rad gminnych i magistratów, zabraniający im roztrząsania spraw politycznych.

Kombinacye gabinetowe we Włoszech.

Lugano, 21 marca.

Prasa włoska przynosi wiadomość, że tekę skarbu w gabinecie włoskim ma objąć deputowany Schanzer, zwolennik Giolittiego, zaś tekę oświaty demokrata Bianchi.

Nowe 10- i 20-koronowe noty.

Wiedeń, 21 marca.

Bank austryacko-węgierski, uwzględniając postępy techniczne w odbijaniu not, tudzież konieczność wycofania z obiegu zużytych not, postanowił — jak donosi »Fremden-Blatt« — wydać **nowe noty 10 i 20 koronowe.** Prace przygotowawcze są już w toku. Nowe noty bankowe **pojawią się w obiegu prawdopodobnie w drugiej połowie bieżącego roku.**

Spis ziemniaków.

Namiestnictwo galicyjskie w sprawie spisu zapasów ziemniaków w Galicyi wydało obwieszczenie, zawierające następujące przepisy:

Na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 7 sierpnia 1915 Dz. PP. Nr 228 **zarządza się spis kartofli wedle stanu z dnia 20 marca 1916 roku.**

Obowiązek zgłoszenia obejmuje:

A. Wszystkich producentów (rolników i przedsiębiorstwa rolnicze, handlarzy, zakłady publiczne, przedsiębiorstwa transportowe, domy składowe, gminy, wydziały aprowizacyjne, związki spożywcze i t. p.);

B. Wszystkie suszarnie kartofli, gorzelnie rolnicze, fabryki skrobii i wszystkie inne przedsiębiorstwa przerabiające kartofle.

Wykluczone od tego spisu są wszystkie zapasy będące w posiadaniu c. k. Zarządu wojskowego, tudzież zapasy **będące w posiadaniu osób, które są wyłącznie konsumentami**

Zgłoszenie winien uskutecznić kto zapasy posiada, albo dla drugich w zachowaniu dzierży.

Zgłoszenie uskutecznić należy **według stanu zapasów z dnia 20 marca 1916 r., najpóźniej do dnia 23 marca 1916 roku.** Do zgłoszenia używać należy urzędowych formularzy zgłoszeń, znajdujących się u zwierzchności gminnych. Wypełnione arkusze zgłoszenia należy najpóźniej dnia 23 marca 1916 oddać u zwierzchności gminnych. Arkusz zgłoszeń musi zgłaszający podpisać. Arkusz zgłoszenia niepodpisany uchodzi za nieoddany.

Istniejące zapasy należy zgłosić w pełnej ilości. Nie wolno tedy czynić jakichkolwiek potrąceń dla własnego zapotrzebowania lub na jakikolwiek inny cel. Ilość zapasów podać należy w centnarach metrycznych. Wszelkie inne zapodanie wagi lub ilości jest niedopuszczalne. **Zapasy, które do dnia 21 marca znajdują się w przewozie, winien odbiorca zgłosić w przeciągu trzech dni po ich odbiorze.**

Władza jest uprawnioną celem skontrolowania poczynionych zeznań zapasy kartofli każdego czasu przeglądać i w razie zaniechania zgłoszenia lub zgłoszenia niezgodnego z prawdą zapasy ustalić na koszt strony.

Kto zataja rozmyślnie przed władzą będące w jego posiadaniu lub przechowaniu **zapasy kartofli, będzie karany za występek ścisłym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku.** Obok kary na wolność można nałożyć **karę pieniężną aż do dwudziestu tysięcy koron.**

Kto przy zgłoszeniu zapasów nie dostarczy żądanych od niego dat w ciągu wyznaczonego terminu, kto wzbrania się odpowiedzieć na skierowane do niego pytania lub da odpowiedź nieprawdziwą będzie karany karą pieniężną do **dwu tysięcy koron albo aresztem do trzech miesięcy.**

W wypadku zasądzenia można orzec także o przepadnięciu należących do sprawcy zapasów na rzecz państwa. Także można orzec o utracie uprawnienia przemysłowego.

C. k. namiestnik: von Colard G. d. l. wł. r.

Spis kawy.

(Tel. wł. »N. Reformy«.) 22 marca.

W sprawie zarządzonego spisu zapasów kawy w Galicyi namiestnictwo wydało obwieszczenie, zawierające następujące postanowienia:

Na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 7 sierpnia 1915 Dz. PP. Nr. 228 zarządza się **spis zapasów kawy surowej i palonej wedle stanu z dnia 20 marca 1916 r.**

Obowiązek zgłoszenia obowiązuje wszystkie zapasy:

1) handlu hurtownego i drobnego tudzież spółek spożywczych, magazynów żywności, wydziałów aprowizacyjnych i gmin;

2) restauracyi, kawiarni, i wszystkich przedsiębiorstw przemysłu gospodnio-szynkarskiego;

3) domów składowych, magazynów, przedsiębiorstw kolejowych i spedytorów.

Wykluczone od tego spisu są zapasy będące w posiadaniu c. k. Zarządu wojskowego, **następnie zapasy wszystkich osób będących wyłącznie konsumentami,** tudzież znajdujące się pod zamknięciem celnem zapasy urzędów cłowych.

Zgłoszenie winien uskutecznić każdy, kto zapasy posiada albo dla drugich w zachowaniu dzierży.

Zgłoszenie uskutecznić należy wedle stanu zapasów z dnia 20 marca 1916 **najpóźniej do dnia 23 marca 1916 r.** Do zgłoszenia używać należy urzędowych formularzy zgłoszeń, znajdujących się u zwierzchności gminnych. Wypełnione arkusze zgłoszeń należy najpóźniej dnia 23 marca 1916 oddać zwierzchnościom gminnym. Arkusz zgłoszeń musi zgłaszający podpisać. Arkusz zgłoszenia niepodpisany uchodzi za nieoddany.

Istniejące zapasy należy zgłosić w pełnej ilości. Nie wolno tedy czynić jakichkolwiek potrąceń dla własnego zapotrzebowania lub na jakikolwiek inny cel. Ilość zapasów podać należy według wagi w kilogramach. Wszelkie inne zapodanie wagi jest niedopuszczalne. **Zapasy, które do dnia 21 marca znajdują się w przewozie, winien odbiorca zgłosić w przeciągu trzech dni po ich odbiorze.**

Władza jest uprawnioną celem skontrolowania poczynionych zeznań zapasy kawy w ubikacyach przedsiębiorstw, magazynach i innych lokalnościach każdego czasu przeglądać i w razie zaniechania zgłoszenia lub zgłoszenia niezgodnego z prawdą ustalić ilość zapasu na koszt strony.

Kto zataji rozmyślnie przed władzą będące w jego posiadaniu lub przechowaniu zapasy kawy będzie karany za występek ścisłym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku. Obok kary na wolność można nałożyć karę pieniężną aż do **dwudziestu tysięcy koron.**

Kto przy zgłoszeniu zapasów nie dostarczy żądanego od niego dat w ciągu wyznaczonego terminu, kto wzbrania się odpowiedzieć na skierowanego do niego pytania lub da odpowiedź nieprawdziwą, **będzie karany karą pieniężną do dwóch tysięcy koron albo aresztem do trzech miesięcy.**

W wypadku zasądzenia można orzec także o przepadnięciu należących do sprawcy zapasów na rzecz Państwa. Także można orzec o utracie uprawienia przemysłowego.

Von Colard G. d. l. wł. r.
C. k. Namiestnik.

KRONIKA.

Kraków, 21 marca.

Brak cukru, mimo karty, nie ustał w mieście, tylko mała część właścicieli kart mogła się zaopatrzyć wczoraj w ten artykuł. Zapotrzebowanie było tak wielkie, iż publiczność wykupiła większą ilość zapasów, które nadeszły przed kartą cukrową i tem się tłomaczy, że obecnie znowu cukru brak.

Karta cukrowa w przyszłym miesiącu, jak się dowiadujemy, opiewać będzie już na 1.250 gramów.

Konfiskata składu tytoniu. W realności na rogu ulic Podbrzezie i Brzozowej na Kazimierzu, należącej do niejakiego Rosenzweiga, mieścił się tajny magazyn tytoniu. Na podwórze tego domu zajeżdżały furmanki z Królestwa Polskiego, na które ładowano paki i toboły z tytoniem i nocami wywożono. Dzisiaj rano żołnierz policyjny, pełniący służbę w tamtej okolicy, zauważył kilka furmanek, które na towar czekały, zainteresował się bliżej owym „towarem“ i skonfiskował przeszło 20 dużych pak tytoniu różnego gatunku, przeznaczonego do wywozu. Tytoń skonfiskowany pochodził jeszcze z roku 1913. Między skonfiskowanym tytoniem znajdowały się także dwa worki pięknej pszennej mąki. Cały skonfiskowany towar przewieziono na dwóch furach do magistratu krakowskiego. Dochodzenia ustalą, do kogo ów tytoń należał i kto się trudnił wywozem tych zapasów do Królestwa Polskiego bez pozwolenia władz wojskowych.

Wiadomości osobiste. Prezydent dr Leo wyjechał do Wiednia, ażeby wziąć udział w konferencyi delegatów Koła polskiego z prezydentem ministrów hr. Stuergkhiem, tudzież w obradach komisyi politycznej i parlamentarnej, oraz pełnego Koła polskiego.

Z Muzeum Narodowego. We środę, dnia 22 bm., o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali bibliotecznej Muzeum Narodowego, wejście od linii A—B, odczyt dra Józefa Muczkowskiego pod tytułem: »Biedermeier, jego architektura, wnętrze i mody«. Prelegent na przykładach, zaczerpniętych z Krakowa, przedstawi powstanie i rozwój tej ostatniej epoki stylowej. Rozbudzone w ostatnich latach zamiłowanie do skromnych, ale nie pozbawionych wdzięku dzieł tej mieszczańskiej epoki, znajdzie w tym wykładzie wytłomaczenie zasad i genezy stylu biedermeierowskiego. — Wykład ilustrować będą liczne obrazy świetlne.

Targ dzisiejszy należał do bardzo słabych, dowóz artykułów spożywczych był minimalny, brakowało wszystkiego. Ponieważ sprzedających było niewielu, dlatego wszędzie panował ścisk, towar wydzierano sobie z rąk. Publiczność krakowska miała dzisiaj przedsmak najgorszych targów na przedwiośniu. Ceny formalnie były takie same, jak poprzednio, często jednakże publiczność sama towary przepłacała ponad taryfę maksymalną.

Tajemnicza śmierć. W dniu 18 października 1914 roku wyłowiono z Wilgi w Ludwinowie, niedaleko ujścia do Wisły, zwłoki starszego mężczyzny. Był to, jak stwierdzono, Władysław Dziadoń, woźny magistratu krakowskiego, zamieszkały w Zakrzówku. Znaleziono przy nim zegarek, łańcuszek, pierścionek, oraz 86 K. Przyczyną śmierci było, jak stwierdzili lekarze, utopienie, na twarzy jednak i rękach zmarłego znajdowały się ślady ran, które mogły pochodzić od szamotania się z osobą drugą. Świadkowie zeznali, że kilka dni przedtem widziano Dziadonia na ulicy Barskiej w Podgórzu w towarzystwie niejakiego Łopateckiego Jana, pomocnika drukarskiego. Byli to dwaj przeciwnicy; Łopatecki często odgrażał się, że się z Dziadoniem rozprawi. Wykluczonem nie jest, że Łopatecki pobił Dziadonia, a następnie wrzucił go do Wilgi. Dnia 30 b. m. odbędzie się rozprawa w krajowym sądzie karnym w Krakowie przeciwko Łopateckiemu; prokuratorya oskarżyła go o zbrodnię morderstwa.

Włamywacze przed sądem. Dnia 24 b. m. odbędzie się w krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem radcy sądowego p. Ajdukiewicza rozprawa przeciwko 34-letniemu Edwardowi Kozłowskiemu i 39-letniemu Bolesławowi Pietrzyckiemu, którzy w nocy z 18 na 19 października r. r. włamali się do sklepu braci Lipskich przy ulicy Sławkowskiej i skradli kosztowności za 27.000 koron. Oprócz tego są oni obwinieni o zbrodnię gwałtu publicznego, o okradzenie lekarza dra St. Łapińskiego i bezprawne noszenie broni.

Przesyłki prywatne do poczt polowych. Według rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 29 marca 1915 roku, którem ustalono warunki przyjmowania pakietów prywatnych do armii w polu (t. zw. pakiety polowe) ma być dokładny adres pakietów nie tylko umieszczony na zewnętrznem opakowaniu, lecz nadto włożony do wnętrza przesyłki, by w razie możliwego uszkodzenia lub zgubienia zewnętrznego adresu można było na podstawie znajdującego się wewnątrz odpisu adresu sprawdzić niewątpliwie, dla kogo przesyłka jest przeznaczona i doręczyć ją stosownie do tego.

Nadawcy pakietów polowych nie przestrzegają jednak zazwyczaj wspomnianej formalności, a następnie w razie niedoręczenia przesyłki podnoszą nieuzasadnione skargi na zarząd pocztowy. Aby tym niedomaganiom kres położyć, poleca się równocześnie urzędom pocztowym, aby przy przyjmowaniu pakietów prywatnych do armii w polu sprawdzały, czy do wnętrza przesyłki włożono dokładny odpis adresu i by w razie dostrzeżonego braku zwracały przesyłkę do uzupełnienia.

Zmarli.

Dr Mieczysław Warmski, dyrektor II gimn. w Rzeszowie, umarł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro z domu przedpogrzebowego na cmentarzu o godzinie 5 po południu.

Marya Ramułtowa, znana pracowniczka na polu wychowania dziatwy, właścicielka i kierowniczka wzorowej szkoły koedukacyjnej, zmarła wczoraj w Krakowie. Śmierć zasłużonej wychowawczyni, która wysoko niosła sztandar narodowej pracy i zdobyła tytuł do zaszczytnego uznania i wdzięcznej pamięci, wywołała szczery żal w szerokich kołach ogółu krakowskiego.

Z kraju.

W uznaniu zasług brygadyera Józefa Piłsudskiego wystosowały: delegacya Dep. wojskowego w Krzeszowicach, Komitety Narodowe w Krzeszowicach, Alwerni i Tenczynku uroczysty adres do brygadyera Piłsudskiego, a miasteczka Alwernia i Nowa Góra w powiecie chrzanowskim nadały brygadyerowi honorowe obywatelstwo, przesyłając pismo tej treści: „Rada gminna obu miast uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu, odbytem w dniu 1-ym marca 1916, nadać Jaśnie Wielmożnemu Panu Brygadyerowi Legionów polskich w uznaniu nieśmiertelnych zasług, położonych dla Ojczyzny, honorowe obywatelstwo wymienionych miasteczek.“

Uchwalenie stypendyum im. dra Dembowskiego przez nauczycielstwo w Nowym Targu. Koło Tow. naucz. szkół wyższych w Nowym Targu uchwaliło zasługi, jakie były wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Dembowski położył dla dobra całego nauczycielstwa, zwłaszcza w ciężkich czasach wojny, utworzyć w bieżącym roku stypendyum roczne im. dra Dembowskiego dla dzieci po poległych w obecnej wojnie. Odezwa wydana w tej sprawie kończy się następującemi słowy: „Okazał się on prawdziwym przyjacielem nauczycielstwa i serdecznym orędownikiem jego interesów. Za to wszystko należy mu się ze strony naszej gorąca podzięka i cześć. Inaczej uchybylibyśmy godności i wartości, gdybyśmy nie umieli ocenić mężów zasłużonych, godnych czci i wdzięczności.

Aby ta podzięka miała charakter trwały i odpowiadała nabardziej szlachetnemu sercu naszego wiceprezydenta, ustanowiliśmy u siebie składkę po 1 koronie od każdego nauczyciela szkół średnich w roku 1916 na stworzenie rocznego stypendyum imienia dra Dembowskiego dla dzieci po poległych w obecnej wojnie. Nadto proponujemy, by nadwyżkę z tej składki, wynoszącą 100 koron, przelać do funduszu wieczystego im. Dembowskiego, którego zobraniem zajęłoby się T. N. S. W.

Kuratorem tego stypendyum ma być dr Dembowski i jego spadkobiercy.

W ten sposób okażemy najlepie J. W. Wiceprezydentowi naszą cześć i wdzięczność za jego prawdziwie ojcowską życzliwość i opiekę.“

Z Królestwa Polskiego.

Dąbrowa górnicza. (Kopalnie francusko-rosyjskie pod sekwestrem austryackim). „Gazeta Polska donosi: Nad zakładami francusko-rosyjskiego towarzystwa górniczego (kopalnia Reden i huta cynkowa w Dąbrowie, kopalnia Ulisses koło Bukowna, płuczka rudy koło Olkusza) ustanowiono od 1 marca 1916 w myśl rozporządzenia Naczelnej Komendy Armii z 15 września 1915 Nr 37 zarząd przymusowy. Zarządcą przymusowym ustanowiony został inżynier górniczy nadpor. Włodzimierz Hanasiewicz.

Ze świata.

Wyższe kursa powszechne w Wiedniu. Dzięki usilnym staraniom radcy ministeryalnego dra W. Bartoszewskiego, powstała w Wiedniu instytucya o charakterze naukowym, mająca doniosłe znaczenie dla inteligencyi polskiej, przebywającej stale lub czasowo w stolicy państwa. Myślą przewodnią urządzenia »wyższych kursów naukowych« było stworzenie ogniska nauki, w któremby sfery wykształcone przebywającej tutaj publiczności polskiej, uzyskały możność poznania nowszych wyników badań z różnych gałęzi nauki, któreby zapewniło utrzymanie kontaktu z nauką polską doby obecnej. Zadaniem W. K. P. będzie też pobudzanie słuchaczy do pracy samokształceniowej, do zdobycia głębszego poglądu na świat i życie człowieka, dzięki czemu możliwą będzie intensywniejsza i bogatsza wydajność jednostek w różnych dziedzinach pracy społecznej.

W myśl tej zasady ułożono program wykładów, który obejmuje zarówno teoretyczne podstawy nauki, jak i zagadnienia praktyczne z różnych dziedzin wiedzy. Cykl pierwszy obejmuje wykłady: »O kształceniu i wykształceniu«, »Obecna wiedza o wszechświecie, ziemi i człowieku«, »Historya najdawniejszych kultur« (radca ministeryalny dr W. Bartoszewski), »O muzyce żywego słowa« (J. Tenner), »Z zagadnień polskiej myśli pedagogicznej« (dr H. Kanarek), »Sztuka i życie« (St. Fałat), »O liryce polskiej« z ilustracyami wokalnemi i muzycznemi (profesor J. Geszwind), »Z dziejów rzeźby« (Lewandowski), »Z historyozofii polskiej« (dyr. Kryczyński), »Z dziedziny muzyki polskiej« (prof. St. Niewiadomski).

Dnia 15 b. m. wobec licznie zebranej publiczno-

ści, wśród której znajdowali się najwybitniejsi przedstawiciele tutejszego świata urzędniczego, odbyło się otwarcie kursów. — Wykład wstępny »O kształceniu i wykształceniu« wygłosił dr Bartoszewski. Wykłady, które wśród tutejszej publiczności polskiej żywe obudziły zainteresowanie, odbywają się we środy i piątki (godzina 6½) w sali Towarzystwa architektów i inżynierów (I., Eschenbachgasse 9). Wstęp wynosi 1 K lub 50 h, dla młodzieży 20 h.

Zarówno program wykładów (cykle następne ogłoszone będą później), jak i osoby prelegentów, zapewniają »wyższym kursom powszechnym«, pozostającym pod kierownictwem dra Bartoszewskiego, duże powodzenie; za podjęcie tak ważnej pracy dla dobra rodakow, należy się inicyatorowi kursów szczere uznanie.

Ważne orzeczenie w sprawie wsparć dla rodzin osób powołanych do wojska. W ważnej tej i doniosłej dla wielu rodzin sprawie zapadło świeżo orzeczenie Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego w Wiedniu. Zdarzyło się, że żona pewnego manipulanta kolejowego w Cieszynie, będącego w wojsku, pobierając połowę pensyi męża dla siebie i dla dzieci, zgłosiła się o wsparcie i wsparcie to rzeczywiście pobrała w wysokości 902 K 88 hal. Lecz wkrótce powołano ją do sądu pod zarzutem, że pobierała wsparcie, które się jej nie należało, przez co wyrządziła skarbowi na powyższą kwotę szkodę, dopuszczając się w ten sposób zbrodni oszustwa. Sąd obwodowy w Cieszynie skazał pozwaną na 3 miesiące więzienia z postami oraz na pokrycie kosztów postępowania sądowego. Dopiero Najwyższy Trybunał sądowy i kasacyjny w Wiedniu, wskutek wniesionego zażalenia nieważności przez zasądzoną, wyrok ten unieważnił, uwalniając oskarżoną od winy i kary, oraz ogłaszając następujące motywy swego orzeczenia:

„Oskarżonej N. N. i dzieciom jej przyznano w myśl ust. z 26 grudnia 1912 dz. u. p. nr 237 zasiłek państwowy w kwocie 2·28 K z racyi powołania jej męża w dniu ogólnej mobilizacyi do czynnej służby w armii.

W myśl par. 3 ust. 3 traci się prawo do zasiłku: 1) Jeśli powołany pobiera nadal swoją dotychczasową płacę cywilną lub 2) z innych powodów nie doznaje żadnego uszczerbku w dochodach, — wreszcie 3) jeśli stan majątkowy rodzin (po zasięgnięciu danych) jest tego rodzaju, że jej utrzymanie, mimo powołania żołnierza, nie jest zagrożone.

Po myśli par. 3, ust. 3 ust. gaśnie prawo do wsparcia tylko na wypadek, gdy powołanie do wojska nie pociągnęło za sobą żadnego uszczerbku (powołany pobiera bowiem pełną swoją pensyę), co w tym wypadku nie zachodzi, gdyż oskarżona, po potrąceniu premii emerytalnej i kasy chorych otrzymywała mniej niż połowę pensyi męża".

Orzeczenie to ze względu, że podobnych spraw i orzeczeń (jak orzeczenie cieszyńskiego sądu obwodowego) było w całej monarchii bardzo wiele, posiada zasadniczą wartość dla wszystkich rodzin, których dochody doznały uszczuplenia wskutek powołania kogoś z ich grona do armii. Powołując się na to orzeczenie rodziny takie mogą apelować o przyznanie im ustawą przewidzianego wsparcia.

O konserwach mięsnych. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W Niemczech istnieją oddawna ustawy, których zadaniem jest chronienie publiczności przed wyzyskiem ze strony fabrykantów rozmaitego rodzaju konserw. Podobna ustawa — oświadcza »Die Zeit« — przydałaby się i w Austryi. Z pośród publiczności bowiem dochodzą nas liczne skargi, zwłaszcza na konserwy mięsne, które w ostatnich czasach pojawiły się w ogromnych masach we wszystkich miejscowościach. Stwierdzono n. p. że puszka konserw mięsnych tzw. gulasz wołowy, sprzedawana w sklepach po 2 K 10 h, zawiera cztery małe kawałeczki mięsa wagi 10 dekagramów. Resztę zawartości puszki, przedstawiającej się na oko dość okazale, tworzy jakaś ciecz zabarwiona czerwono, przy pomocy papryki i innych korzeni. — Jestto cena, nawet na dzisiejsze czasy wprost niesłychana. Płacąc bowiem za 10 dekagramów mięsa 2 K 10 h, za kilogram mięsa musiałoby się zapłacić horendalną wprost kwotę 21 koron.

W tym samym stosunku przedstawiają się ceny innych konserw mięsnych i tak n. p. puszka ozora wołowego, zawierająca zaledwie 12 dekagramów, kosztuje 2 K 40 h, a puszka pieczeni wieprzowej o wadze poniżej 25 dekagramów 4 K. — Dzienniki wiedeńskie domagają się wobec tego zaprowadzenia surowej kontroli fabrykacyi konserw mięsnych.

Pożar fabryki wyrobów tytuniowych. Z Białegostoku donoszą: Przed paru dniami wybuchł znaczny pożar w białostockiej fabryce wyrobów tytuniowych firmy Darmana. Cała fabryka poszła z dymem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Była to pierwsza fabryka, która dnia 1 grudnia zaczęła pracować dla monopolu papierosowego, za rządu niemieckiego.

Zmarli.

W Warszawie zmarł w dniu 15 bm. Seweryn Zaremba Tymieniecki, magister prawa szkoły głównej, adwokat. Zmarły był dzieckiem Kalisza i położył dla tego miasta wielkie zasługi. Był prezesem zarządu tamtejszego Tow. wzaj. kredytu, prezesem Tow. muzycznego itd. Był kandydatem na posła do Dumy. Jako zamiłowany archeolog ogłosił cały szereg rozpraw naukowych z zakresu tej umiejętności, a ponadto ogłosił kilka rozpraw ekonomicznych.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Troilus i Kressyda".
Środa: „Troilus i Kressyda".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 21 marca. »Karnawał w Warszawie«.

Opieka nad polskimi wysiedleńcami w Rosyi.

I.

»Dziennik Kijowski« ogłosił w nrze 27 i 28 b. r. »Sprawozdanie wydziału wykonawczego Rady zjazdów za czas od 1 lipca 1915 do 1 stycznia 1916«, dające ciekawy obraz wyników urzędowej opieki nad wysiedleńcami Sprawozdanie to podajemy w streszczeniu najważniejszych ustępów:

Zaznacza ono wstępie, że w ostatnich dwóch miesiącach ruch przenośny wysiedleńców częścią ustał zupełnie, częścią zmniejszył się ogromnie, skutkiem czego zmienić się musiał charakter udzielanej im pomocy, który przybrał rozmiary akcyi jednolitej o charakterze organizacyjnym i rozszerzonym zakresie. Powstają szkoły, różnych typów ochrony, kursy, warsztaty i t. p. instytucye, a działalność w tym kierunku wywołuje potrzebę utworzenia specyalnych komisyj i sekcyj. Jednym z czynników, zakłócających normalną pracę Wydziału wykonawczego, były coraz to nowe projekty urządzenia akcyi pomocy dla wysiedleńców, z któremi występowało ministeryum spraw wewnętrznych, jak n. p. projekt oddania kierownictwa akcyą w ręce czy to ewakuowanych gubernatorów, których mianowano specyalnymi pełnomocnikami rządu dla spraw wysiedleńców czy też jak ostatni raz, w ręce gubernatorów miejscowych.

Ze spraw przekazanych wydziałowi przez zebranie rady, członkowie rady pp. Władysław Grabski i S. ks. Czertwertyński poruszyli sprawę kolonizowania stepów syberyjskich polskimi wysiedleńcami. — W komisyi budżetowej p. J. Harusewicz krytykował i wykazywał szkodliwość podobnej akcyi. Organizacye polskie na Syberyi i inspektorzy rady stwierdzają wielką odporność ludu na propozycye osiedlenia się tam na stałe. Dzięki staraniom Prezydyum rady zjazdów w Moskwie, sprawa zakładania szkół została ostatecznie pomyślnie załatwiona. W sprawie otrzymywania odroczeń od wojska przez uczniów i nauczycieli szkół polskich wyjaśniono, że dla ich uzyskania należy w każdym poszczególnym wypadku skierować podanie do ministeryum oświaty, które obiecało swe poparcie w ministeryum wojny..

Dla utrzymania ścisłego kontaktu z organizacyami, skontrolowania działalności komitetów polskich i urzędów Centralnego Komitetu Opieki, oraz wyrównania nieporozumień, jakie niekiedy zachodzą między temi organizacyami, inspektorzy rady odwiedzali liczne miejscowości: Wołogda, Wiatka, Jarosław, Rybińsk, Włodzimierz, Murom, Szuja, Kostroma, Kinieszma, Buj, Tuła, Mińsk, Smoleńsk, Rosławl, Orsza i Witebsk, Teodozya, Symferopol, Kiercz, Samara, Czelabińsk, Ekaterynburg i Perm, Tambow i Symbirsk. Poza objazdami inspektorów Rady stały kontakt był utrzymywany przez korespondencyę. Z pomiędzy wielu spraw nieuregulowanych a pilnych, dwie wybijały się na plan pierwszy — były niemi. sprawa obcopoddanych i szkolna. W dwu tych kwestyach Wydział wyk. uznał za potrzebne zwołanie specyalnych narad. Narady te wypowiedziały się jednogłośnie za potrzebą stworzenia, ewentualnie wzmocnienia centralnych wydziałów przy Radzie zjazdów, któreby stale działały i nadawały jednolity kierunek akcyi. — Ze spraw natury organizacyjnej Wydz. wyk. zatwierdził projekt utworzenia Rady okręgowej kijowskiej — która jednoczy wszystkie organizacye i instytucye, działając na terenie Wołynia, Podola i Ukrainy, oraz gub. czernienowskiej i połtawskiej.

W okresie sprawozdawczym prezes Rady, p. A. Lednicki, otrzymał od Komitetu Głównego w Vevey 10.00 funtów szterlingów dla podzielenia tej sumy pomiędzy polskie organizacye i ostatnio jeszcze 100.000 franków na cel podobny. Sumy te przeznaczono Radzie do dyspozycyi.

W charakterze instytucyi naczelnej, koordynującej działalność wszystkich organizacyj polskich, niosących pomoc wygnańcom, Rada Zjazdów wystąpiła oficyalnie po raz pierwszy w grudniu 1915 r., składając do Rady dla wygnańców przy ministeryum spraw wewnętrznych preliminarz budżetowy wszystkich powyższych organizacyi na miesiąc grudzień.

Preliminarz ten składał się z 4 części, a mianowicie: 1) Preliminarz Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Królestwie Polskiem na sumę rb. 3,956.597. 2) Preliminarz Tow. Pomocy ofiarom wojny ze wszystkimi jego oddziałami na rb. 2,366.400. 3) Preliminarz Komitetów Polskich i Towarzystw Dobroczynności na rb. 958.640. 4) Preliminarz Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej na sumę rb. 285.000, czyli ogółem rb. 7,566.637.

Jako zasadę naczelną, ustalono na naradzie, że ze skarbu pokrywane będą tylko wydatki na zaspokojenie potrzeb materyalnych wygnańców, następnie, że wysokość wydatków tych zastosowana do liczby wygnańców pewnemi normami ograniczoną być musi.

Żądania Towarzystwa Pomocy dla ofiar wojny przez naradę ministeryalną zredukowane zostały zarówno co do wielu norm. Ogółem przeznano rb. 5,159.801 — a mianowicie C. K. O. rb. 2,770.601 — w czem 1,600.000 na odzież: P. T. P. O. W. rb. 1,755.250 — w czem 750.000 na odzież; Towarzystwa Dobroczynności i Komitety polskie rb. 719.000 — w czem rb. 250.000 na odzież, odrzucając w zupełności preliminarz Komitetu Pomocy sanitarnej.

Na wydatki na zaspokojenie potrzeb kulturalnych i religijnych otrzymuje Rada Zjazdów od Komitetu J. C. W. ks. Tatjany w sumie rb. 100.000 miesięcznie.

Komitet polski w Moskwie, który najbardziej intenzywną w tym kierunku rozwinął działalność, otrzymuje z tego samego źródła osobne fundusze, odpowiadające jego potrzebom.

Z Lizbony.

Niektóre dzienniki — pisze w »Vossische Zeitung« były korespondent lizboński tego pisma, B. Büchenbacher — porównywały zachowanie się Portugalii w sprawie niemieckich okrętów handlowych z zachowaniem się Włoch. Niesłusznie. Gdy we Włoszech podżegany przez agitatorów lud domagał się naostatek wojny, lud portugalski zachowywał się do ostatniej chwili obojętnie. Włochy — jeżeli wolno tak powiedzieć — mają wojnę ludową, Portugalia ma wojnę dyplomatyczną.

Dla nas ważnemi są obecnie następujące pytania: »Jak zachowa się lud portugalski wobec wojny«?, tudzież: »Co mogą siły zbrojne Portugalii zdziałać na lądzie i na morzu«?

Odpowiadamy na pierwsze pytanie. — Obcemu, który poraz pierwszy wstępuje na ziemię portugalską, wpada w oko, że pomimo życia i gwaru na ulicach ludzie są jakby owiani tchnieniem melancholii. Podczas długich lat mojego pobytu w Portugalii, stykając się z ludźmi wszelkich warstw społecznych, począwszy od ministra, a skończywszy na wyrobniku, nigdy nie widziałem ludzi prawdziwie wesołych. A przecież tutaj słońce przez cały prawie rok śmieje się z pośród błękitów nieba, przecież tutaj ziemia dostarcza wszystkiego z taką łatwością.

Portugalczyk, mało wymagający i skromny, mógłby bez wielkiego trudu radować się z życia, gdyby nie wisiała nad nim klątwa melancholii. Ona unicestwia ducha przedsiębiorczości i przeszkadza normalnemu rozwojowi kraju. — »Bądź cierpliwy« — oto hasło Portugalczyka. Słowa: »tenha paciencia«« brzmią wszędzie i zawsze. Powtarza je Portugalczyk wobec żebraka, któremu nie może dać jałmużny, wypowiada wobec policyanta, którego prosi o informacyę. Prosi nieledwie o przebaczenie, że wogóle istnieje. Lenistwo ludu wyjaśnia wiele objawów, które w dziejach Portugalii są dla nas niezrozumiałemi. Ono wyjaśnia nam równie dobrze, dlaczego lud przyjął stosunkowo spokojnie ultimatum Anglii, jak szybki i niebolesny przebieg rewolucyi w r. 1910. Tak usposobiony naród, liczący w dodatku około 80 procent analfabetów, nie może wywierać żadnego wpływu na rząd, zwłaszcza gdy na jego czele stoi człowiek taki, jak osławiony Alfonso Costa.

Wśród narodu portugalskiego utrzymują się żywe i wielkie wspomnienia historyczne. Czyny przodków z czasów, gdy błękitno-biała flaga była szanowana na wszystkich częściach świata, opiewane są w pieśniach ludowych. Wspomnienia owe budzą się na widok potężnych budowli z czasów Manuela, unoszą się z pośród ruin zamków maurytańskich. Lud, posiadający taką przeszłość, a poniżony obecnie do roli niewolnika wobec swojego mastępcy, nie może być wesoły. — Ale uczucie uciemiężenia łatwo przemienia się w nienawiść do ciemiężyciela. — Przed wojną naród portugalski był usposobiony nieprzyjaźnie wogóle przeciw obcym. Ta nienawiść zwracała się przeciwko wszystkim narodom, najsilniej może przeciwko Francuzom, najsłabiej przeciwko Niemcom.

Dzisiaj mogło się to zmienić. — Agitatorzy rządu i sprzedajne dzienniki postaraly się z pewnością o zwrot przeciwko Niemcom, co nie jest rzeczą trudną, gdy chodzi o bezkrytyczne masy. Dotąd nie ma wiadomości o gwałtach przeciwko Niemcom, ani o manifestacyach przeciwko wojnie, lub za nią. Ta okoliczność jest równie dowodem, że lud portugalski na razie zachowuje się obojętnie wobec nowego stanu rzeczy. — Nie należy atoli wątpić, że w chwili, gdy Portugalczycy na własnym grzbiecie odczują skutki wojny, zachowanie się ludu ulegnie zmianie. Zawsze w Portugalii należy liczyć się z zawiściami stronnictw. Straty lub niepowodzenia wojska portugalskiego wyzyska opozycya, ażeby podburzyć lud przeciwko rządowi.

Odpowiadając na drugie pytanie należy podnieść, że byłoby niewłaściwością odmawiać żołnierzowi portugalskiemu cnót wojskowych, waleczności i wytrwałości. Podczas zamieszek politycznych widziałem niejednokrotnie wojsko portugalskie w polu i w ogniu. Przekonałem się naówczas, że jednak w armii portugalskiej nie wygasnął duch męstwa. — Ale mimo to nie myślę ukrywać ujemnych stron żołnierza portugalskiego i dzisiaj, gdy czynny udział w wojnie światowej otworzył przedemną nowe horyzonty, widzę, że żołnierz portugalski wobec wojny światowej ma względną wartość. Brak mu przedewszystkiem karności i zaufania do przełożonych, którzy znowu niezbyt ufają swoim podwładnym.

Winę ponosi system, pozwalający żołnierzom brać czynny udział w polityce. Szpiegostwo, panujące wszechwładnie w Portugalii, sprawiło, że przełożony w żołnierzu, a żołnierz w przełożonym upatruje tajnego agenta jakiegoś związku politycznego, a zwłaszcza »komitetu obrony narodowej«. Także poszanowanie, jakie powinien mieć podwładny dla przełożonego, jest w Portugalii bardzo nikłe.

Żołnierz portugalski jest osobiście odważny. Jest także, przynajmniej na strzelnicy, dobrym strzelcem. Ale w bitwie — jak to sam miałem sposobność stwierdzić — panuje ogromne marnowanie amunicyi, co świadczy o wadliwej karności ogniowej i nie pozwala na należyte wyzyskanie karabinu. — Dla braku większych ćwiczeń i manewrów oficerowie nie mają praktycznego wykształcenia. Tylko ci oficerowie, którzy walczyli w Afryce, mają to praktyczne wykształcenie, które atoli na europejskim terenie wojny ma bardzo względną wartość.

O flocie można powiedzieć na ogół tosamo, co o armii lądowej. Atoli należy podnieść naturalne uzdolnienie Portugalczyków do marynarki. Niezaprzeczenie w wojennej marynarce portugalskiej panuje większa karność, niż w armii lądowej. Natomast korpus oficerski nie jest zbyt tęgi, gdyż — jak powiadają ironicznie — kapitanowie portugalscy mają nadzwyczajną zręczność w osadzaniu swoich okrętów na mieliźnie. — W ten sposób na wodach krajowych, które chyba oficerom portugalskim powinny być dobrze znane, zatonęły w ostatnich latach 2 wojenne okręty portugalskie.

Fortyfikacye Lizbony rozciągają się do ujścia Tagu. Są to forty i baterye, zbudowane po obu stronach rzeki. Nie mogą one ostać się wobec ciężkich dział okrętowych, gdyż nie mają przedewszystkiem do obrony artyleryi ciężkiej. — Jedyny fort, który został zbudowany do przyjęcia dział o kalibrze 30.5 centimetra, nie jest jeszcze wykończony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 21 marca.

Śmierć kardynała Gotti'ego.

Rzym. Prefekt św. kongregacyi „Propaganda fide" kardynał Gotti zmarł.

Reforma kalendarza w Turcyi.

Konstantynopol. Zatwierdzony już przez Izbę w pierwszem czytaniu projekt ustawy o wprowadzeniu kalendarza gregoryańskiego z powodu pewnych poprawek pozostaje jeszcze w komisyi i nie mógł być jeszcze definitywnie załatwiony celem przesłania go senatowi. Z tego powodu dnia 14 b. m. z rozpoczynającym się rokiem finansowym nie można było jeszcze wprowadzić reformy tureckiej rachuby czasu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

✝

Dr Mieczysław Warmski

emi dyrektor II gimnazyum w Rzeszowie

przeżywszy lat 61, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 marca 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej wprost do grobu nastąpi we środę dnia 22 b. m. o godzinie 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany syn, córka i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

✝

Marya Ramułtowa

właścicielka i kierowniczka szkoły prywatnej koedukacyjnej, dziś ałaczka na polu pedagogii

przeżywszy lat 46, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 20 marca 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Biskupiej l. 9 na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się we środę dnia 22 marca o godz. 3 po południu. Na obrzęd ten w żalu pozostałe dzieci zapraszają Krewnych i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we czwartek dnia 23 marca o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Francuski teatr przyszłości.

Długi czas po rozpoczęciu wojny francuskie teatry stały pustką. Przerażenie odjęło Paryżanom ochotę do zabaw. Gdy jednak Paryż pozostał wolnym od groźby niemieckiej inwazyi, a rząd wrócił z Bordeaux do stolicy, rozpoczęło się znowu paryskie życie teatralne. Dziś grają prawie wszystkie sceny, a obecny ich repertuar jest dość godny uwagi.

Komedya Francuska zachowała swój dawny repertuar, kładąc może teraz większy nacisk na klasyków, w Teatrze Rozmaitości dają »Mademoiselle Josette, ma femme«, w Teatrze Antoinea przywabiającą jeszcze wciąż widzów »Belle Aventure« znanej spółki Flersa, Cavailleta i Reya, w Porte St. Martin »Cyrana«, w Teatrze Rejany wieczną »Madame Sans-Gêne« (z wieczną Réjane), w Renesansie »Pchłę w uchu«, a w Gaîté »Czy pan ma co do oclenia?« Jest to więc typowy repertoar francuski z dnia wczorajszego, prawie jakby katalog tego paryskiego eksportu, który tak wzbogacił francuskich autorów. Nasuwa się jednak pytanie, czy paryski teatr przyszłości będzie podobny do teatru wczorajszego? Jakich zmian dozna scena paryska wskutek najbardziej wstrząsającego zdarzenia historyi świata? Dwaj pisarze sceniczni, panowie Guillot de Saix i Bernard Lecache puścili się na wędrówkę po literackim i teatralnym Paryżu i wynik swej ankiety ogłosili pod tytułem: »Le Théâtre de demain«, do której to książki p. Adalf Brisson napisał przedmowę.

Interviewowane osobistości dzielą się na dwie partye. Czoiciele tradycyi, przez wydawców książki nazwani szumnie »optymistami«, piorunują na teatr wczorajszy. Podczas ostatnich 10 lat, twierdzą oni, scena francuska straciła wszelką godność i wstyd, krzewiła rozwiązłość, zniewieściałość, schlebiała najgrubszym instynktom publiczności, podkopywała zasady chrześcijańskiej moralności, uwielbiała egoizm, stała się kosmopolityczną. To wszystko, zdaniem tych »optymistów«, musi się zmienić i teatr przyszłości nie będzie w niczem przypominał grzesznego teatru wczorajszego...

Druga partya, nazwana »pesymistyczną«, twierdzi wprost przeciwnie: Nic się nie zmieni. Teatr pozostanie takim, jakim był dotąd. Czyż kto myśli naprawdę, że żołnierz, wróciwszy z wojny, zapragnie słyszeć na scenie wielkie słowa, widzieć heroiczne dramaty? Bynajmniej. Ten, kto wróci, będzie miał tylko jedno życzenie: używać życia, dać wypoczynek nerwom, rozerwać się i — zapomnieć. Będzie się bawił i to bez żadnych skrupułów, gdyż zabawę swoją kupił drogo.

Uczeni i mędrcy, którzy się mało na teatrze rozumieją, choć poświęcili jego historyi grube tomy, prawie wszyscy zwracają się przeciw lekkomyślnemu genre francuskiej muzy teatralnej. Henri Welschinger (de l'Institut) oświadcza, że jeżeli autorzy nie zmienią swoich tematów, Francya zasłuży sobie znowu na sławę lekkomyślności i pustoty, którą jej wyrobili jej przyjaciele. Kult »złotej świni« musi ustać. Po cichu przyzywa się też na przyszłość — cenzurę. Wręcz przeciwne jednak wypowiada zdanie archeolog Reinach: »Mam przekonanie, że teatr jutrzejszy, choć będzie rozporządzał nowemi i wznowionemi elementami, będzie kontynuacyą teatru wczorajszego tak, że historyk teatru za sto lat nie odkryje żadnego odchylenia od linii rozwoju teatru. Zupełnie tak samo było i po roku 1870. W dzień po komunie wcielono do repertoaru jakąś starą feerye. Dziennik »Soir« protestował przeciw temu gwałtownie: »Jakto, więc znowu te czerwone trykoty! Znowu łydki tych dam! Protest przebrzmiał bez echa. Trykoty i smukłe nóżki nie dały się wyrugować z łask publiczności«.

»Po tylu dniach trwogi — mówi Alfred Capus — publiczność będzie chciała odświeżyć swoje nerwy i pośmiać się. Zupełnym błędem jest przypuszczać, że wypadki, tzw. aktualność wpłyną na teatr. Nasz normalny teatr jest satyrycznym i komicznym, jest opisem obyczajów i sztuką obserwowania. Teorya »l'art pour l'art«, żądająca od autora wyrzeczenia się własnej osobowości, po wojnie wyda się zupełnie niemożliwą...«. Podobnie oświadcza się i Andrzej Antoine, dodając: »Jest zasadnicze prawo takie: zwyciężeni stają się lirycznymi i entuzyastami, zwycięzcy się bawią...«. Mimo to Antoine w innem miejscu wyraża swój podziw dla roli d'Anunzia, który, choć poeta, wyznaczył losy swego narodu. (Tylko jakie? Przyp. red.)

Komedyopisarz Armory przepowiada teatrzykowi Rozmaitości nawet nowy, niebywały rozkwit, a uzasadnia to w sposób oryginalny, iście komedyopisarski: »Skoro tylko zawarty będzie pokój, Amerykanie wszystkich odcieni kupą runą do Francyi, aby zobaczyć sławne pola bitwy. Oczywiście zatrzymają się w Paryżu. Trzeba im będzie w Paryżu uprzyjemniać życie, a na to najlepszym środkiem jest Music Hall i Rozmaitości. A więc ciesz się, podkasana muzo! Nastaną twoje najpiękniejsze dni!«

Krytyk »Journal des Debats« p. Henryk Bidou, uzasadnia w uczony sposób zapatrywanie tych dramaturgów, którzy nie chcą nic wiedzieć o zmianie linii wytycznej i zarobkowej. »23 lat wojny od 1792 do 1815 roku nie wywarły na teatr żadnego bezpośredniego wpływu. Nie było ani śladu aktualności w tragedyach i sztukach. Dopiero po 10, 15 latach rozpoczęła się także rewolucya na scenie. Przed i po wojnie 1870 roku cisami pisarze pisali takie same sztuki, nawet operetka przetrwała ten czas bez śladu. Dopiero w roku 1885 zdobyła teatr nowa generacya. Można tedy uważać za regułę, że wielkie wypadki historyi światowej potrzebują dopiero 15 lat, by wywrzeć wpływ na literaturę. W takim razie oczekujmy nowej epoki literackiej dopiero w roku 1930. Ale czego ówczesna publiczność będzie żądała od teatru, o tem dziś nie mamy pojęcia. Wiemy tylko, czego będzie żądał rok 1916: wesołości, rozrywki, pogody«.

Teraźniejszość zresztą przyznaje pesymistom słuszność. Jedyną nowością roku 1915, która miała powodzenie, była zgrabna drobnostka aktora Sachy Guitryego »Żaluzya«, która mogła tak samo być napisana i przed wojną.

Podobnie, jak kolega Bidou, sądzi i krytyk Nozière, i dodaje: »Klęska stwarza literaturę żądną walki, i nic dziwnego: nie chce się zapominać! Ale tryumf ma zupełnie inne konsekwencye. Ponadto jest Francya, jak wiadomo, krajem skromności i dobrego smaku. Nie będziemy przecież wciąż powtarzali, że byliśmy wielkimi. Jest to prosta kwestya taktu«. Sara Bernhard widzi w teatrze jutra teatr radości i młodości, upojenia lirycznego i rozlewnego życia. Maurycy Donnay żąda teatru prawdy, ale »na Boga nie teatru naturalistycznego«. Emil Faguet ostrzega przed sztukami patryotycznemi. Patryotyczna sztuka jest wymuszaniem oklasku. Każde głębokie uczucie ma swój własny wstyd. Dlatego sztuka patryotyczna napisana »ad hoc« byłaby bezwstydną. Ale madame Julietta Adam nie czytała tej rozsądnej przestrogi, gdyż wymaga za wszelką cenę sztuk patryotycznych, pragnie, by zjawił się genialny poeta, któryby dorastającej generacyi zaszczepił nienawiść do »barbarzyńskich i prymitywnych Teutonów«. Najmniejszy Francuz, twierdzi pani Adam, musi, powinien nienawidzić »boche'ów« przez całe życie.

Natomiast większa część wypytywanych zgadza się na to, że po wojnie powinno się bojkotować sztuki niemieckie. Co prawda, w Paryżu w ostatnich 12 latach dano zaledwie 12 nowych sztuk niemieckich, i z tych prócz krotochwil Kraatza, piszącego właśnie na modłę farsistów francuskich, powodzenie miały właściwie tylko Sudermanna »Ojczyzna« i »Honor«, Beyerleina »Capstrzyk« i Roesslera »Pięciu z Frankfurtu«. Mimo to niektórzy idą tak daleko, iż twierdzą, że sceny francuskie są dziś filiami teatru berlińskiego, zwłaszcza wskutek »fatalnego« wpływu reżysera Maxa Reinhardta. — Wyklina się nawet wiedeńską operetkę, która w Paryżu zawsze znachodziła drugą swą ojczyznę. Optymiści przepowiadają zupełną emancypacyę Francyi od zalewu obcokrajowego, niektórzy z pesymistów, oczywiście sądzą inaczej I tak historyk Fuck-Brentano twierdzi, że Paryż po wojnie w większym jeszcze stopniu niż przedtem, będzie centrum świata i miastem kosmopolitycznem, w którem na smak wpływać będą głównie cudzoziemcy, jako najlepsi kupcy, najlepsi klienci i najlepsza publiczność w teatrze.

Wielu krytyków i dramaturgów życzy swojej ojczyźnie nowego Ajschylosa, a przynajmniej nowego Szekspira. Jourdain, dowcipny prezydent Salonu Jesiennego mówi: Może w rowach strzeleckich siedzi teraz jaki geniusz, który ma w głowie nową sztukę w guście »Persów« Ajschylosa. Gdyby jednak ten głęboki myśliciel dostał się na scenkę, kto wie, czy nie nazwanoby go »bochem« i nie obrzucono zgniłemi jabłkami.

Na ogół tedy ankieta wydała rezultat zapewne nie po myśli jej aranżerów, którzy oczekiwali nowej oryentacyi dla teatru. O ile można wnioskować z większości głosów objawionych w ankiecie, paryska muza sceniczna ma zamiar dalej produkować na eksport. Ponieważ zaś nie eksportuje się własnych sztuk patryotycznych, ani ciężko strawnych towarów, gdyż to znaczyłoby położyć koniec kwitnącemu przemysłowi teatralnemu, Francuzi zamierzają poprawić się dopiero za lat 15, a tymczasem rozweselać zwycięzców, oczywiście bowiem pewność zwycięstwa odegrała niemałą rolę przy stawianiu takiej prognozy co do przyszłego teatru paryskiego.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.